

Rosyjski lobbining w nieruchomościach

25 maja 2013

Ministerstwo Skarbu Państwa zamierza sprzedać Polski Holding Nieruchomości za 1,6 mld zł, choć spółka warta jest miliard złotych więcej. Przychylnie patrzy też na próby przejęcia PHN przez firmę Radius Projekt powiązaną z rosyjskim kapitałem. W samym holdingu dzieją się niepokojące rzeczy. Prokuratura wszczęła dochodzenie, bo podejrzewa popełnienie przestępstw. Sprawą zainteresowała się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Resort skarbu zamierza sprzedać znaczący pakiet akcji Polskiego Holdingu Nieruchomości. Problem w tym, że zakupem PHN najbardziej zainteresowana jest mała spółka Radius Projekt – według naszych informatorów powiązana z kapitałem rosyjskim. Próbuje ona kupić kontrolny pakiet PHN u za pośrednictwem spółki Ringwood Financial zarejestrowanej na Cyprze. Firma uzyskała pozytywną decyzję Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów dotyczącą przejęcia pakietu akcji PHN, a także przychyłność Ministerstwa Skarbu Państwa. Kontrofertę złożyła szwedzka Inter IKEA, ale okazało się, że jej papiery w tej sprawie zaginęły w resorcie skarbu. Kiedy Szwedzi zrobili raban, sprzedaż akcji PHN u wstrzymano, ale to nie oznacza, że pomysł sprzedania PHN u Radiusowi upadł.

Polski Holding Nieruchomości to grupa, w której skład wchodzi m.in. takie spółki, jak Warszawski Holding Nieruchomości, Intraco, Budexpo i Dipservice. Ta ostatnia spółka działa od 1962 r., a w latach 80. Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała ją do przejęcia kontroli nad lokalami w Warszawie. W 2011 r. Dipservice wszedł w skład WHN, a wkrótce potem stał się częścią grupy kapitałowej PHN. Na majątek PHN u składają się m.in. biurowce, pałacyki, wille oraz mieszkania. Ministerstwo Skarbu Państwa wycenia holding na 1,6 mld zł, ale według niezależnych ekspertów jest on wart co najmniej 2,5 mld zł.

Prezesem PHN u od dwóch lat jest Wojciech Papierak z Łodzi. Absolwent prawa tamtejszego uniwersytetu, od 20 lat związany z sektorem finansowym. Pracował w Polskim Banku Inwestycyjnym, Powszechnym Banku Gospodarczym, BRE Banku, Nordea Banku i w PKO BP, gdzie do czerwca 2011 r. pełnił funkcję wiceprezesa odpowiedzialnego za rynek detaliczny. Szef banku Zbigniew Jagiełło nie był zadowolony ze współpracy z Papierakiem. Zarzucał mu m.in. niełojalność, bo bez powiadomienia przełożonego kandydował na członka zarządu PZU, zresztą bez powodzenia. Wkrótce potem rywalizował z samym Jagiełłą o fotel prezesa PKO BP, ale przegrał i musiał z banku odejść.

Były też inne zarzuty wobec Papieraka. W wewnętrznej analizie banku, o której rok temu informował „Puls Biznesu”, napisano, że sposób współpracy PKO BP z pośrednikami „tworzy środowisko korupcjogenne”, a nawet jest „działaniem na szkodę banku”. Papierak odpierał te zarzuty, ale sposób, w jaki działa w PHN-ie, wątpliwości wokół jego osoby nie rozwiewa.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła w lutym br. śledztwo w dwóch sprawach. Pierwsza to podejrzenie działania na szkodę interesów majątkowych Grupy PHN SA w okresie styczeń–luty 2012 r. w Warszawie w związku z przetargiem na wybór dostawców usług porządkowych dla Grupy PHN poprzez wejście w porozumienie z jednym z oferentów i ujawnienie dokumentacji przetargowej. Druga to podejrzenie doprowadzenia spółki Warszawski Holding Nieruchomości SA do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez niezrealizowanie warunków umowy nr 020/2012 zawartej 30 sierpnia 2012 r. pomiędzy WHN a firmą Jarniewicz Architekci Lech Jarniewicz.

Wracając do Wojciecha Papieraka, zaskakujące jest to, że w konkursie na prezesa PHN u, mimo że nie miał żadnego doświadczenia w branży nieruchomości, pokonał m.in. dawnego szefa J.W. Construction Jerzego Zdrzałkę oraz byłego prezesa Polnordu Wojciecha Ciurzyńskiego. Prawdopodobnie stało się tak dlatego, że to właśnie bankowiec z Łodzi miał poparcie resortu skarbu.

Nowy prezes PHN u próbował pozyskać również przychylność Ministerstwa Finansów. Jeszcze przed wejściem na giełdę zarząd spółki oficjalnie wystąpił do ministra Jacka Rostowskiego o pozytywną interpretację podatkową po to, by obniżyć o 100 mln zł skalę zobowiązań wobec skarbu państwa. Sposobem na to miały być przekształcenia wewnętrzne PHN u, polegające m.in. na wpuszczeniu kilku spółek córek w jedną spółkę komandytową, co obniżyłoby skalę zobowiązań podatkowych, a także umożliwiło zwolnienia pracowników w ramach reorganizacji. Po tym jak o sprawie napisał „Dziennik Gazeta Prawna”, a poseł Jerzy Polaczek złożył poselską interpelację, od tych planów odstąpiono.

W wypadku PHN u jeszcze jedna rzecz jest charakterystyczna – znaczna część kadry zarządzającej pochodzi z Łodzi, podobnie jak prezes spółki. Także firmy, których biznesowymi kontaktami z PHN-em zainteresowały się prokuratura i ABW – Jarniewicz Architekci oraz Z. Gierańczyk (jedna z pierwszych prywatnych firm sprzętających w Polsce, powstała w 1983 r.) – też mają łódzkie korzenie.

Z Łodzi pochodzi także Andrzej Dratwicki, do niedawna bliski współpracownik Papieraka w PHN-ie, aktualnie dyrektor departamentu logistyki i administracji Banku Gospodarstwa Krajowego. Innym znajomym prezesa z branży bankowej jest Krzysztof Dresler, z którym razem zasiadali w zarządzie PKO BP. Kiedy Papierak został szefem PHN u, zlecił usługi doradcze firmie Metropolitan Capital Solutions, w której partnerem jest właśnie Dresler.

Autor: Marek Michałowski

Cały artykuł ukazał się w „Gazecie Polskiej Codziennie”

Źródło: Niezalezna.pl